

JOANNA LUBECKA

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID: 0000-0002-2965-7925

JOSEPH BÜHLER – URZĘDNIK UWIKŁANY CZY ŚWIADOMY UCZESTNIK ZBRODNI? ROZWAŻANIA W ŚWIETLE PROCESU JOSEPHA BÜHLERA (17 CZERWCA – 10 LIPCA 1948 R.)

WPROWADZENIE

Główny proces Adolfa Eichmanna w Izraelu w 1961 r. wywołał spore zainteresowanie nie tylko z powodu spektakularnego porwania w Argentynie oskarżonego przez służby izraelskie, ale również dlatego, że przed sądem stanął urzędnik. Skrupulatny, często beznamiętny „szef logistyczny zagłady”, opowiadający ze szczegółami o swoich działaniach realizujących ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. W kwietniu 1961 r. Léopold Szondi, wybitny szwajcarski psychiatra, napisał diagnozę nieznanego mu pacjenta, nazwał go „Kainem zza biurka” i dopiero rok później dowiedział się, że opisał w ten sposób Eichmanna¹. Kluczowe dla rozważań o winie urzędnika w systemie Rzeszy Niemieckiej jest owo stwierdzenie „zza biurka”.

Śledztwo w sprawie Josefa Bühlera, szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa, i jego proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym zostały opisane w literaturze polskiej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale nie przeanalizowano ich w aspekcie prawno-historycznym². Dodajmy, że był to proces najwyższego urzędnika w systemie

¹ L. Szondi, *Kain, Gestalten des Bösen*, Bern–Stuttgart–Wien 1969, s. 66.

² T. Kułakowski, *Proces Josefa Bühlera, szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa* [w:] J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1967, s. 175–265; *Zeznania Josefa Bühlera* [w:] J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa 1958, s. 150–240; T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Poznań 1962.

okupacyjnym na ziemiach polskich, przeprowadzony przed NTN³. Prawnicy stanęli przed niezwykle trudnym zadaniem skonstruowania aktu oskarżenia, obrony i wydania wyroku w sprawie wysokiego urzędnika, wykonującego polecenia i rozkazy przełożonych, działającego zgodnie z prawem własnego państwa, który bezpośrednio nie był odpowiedzialny za żadne zbrodnie. Musieli odpowiedzieć na pytanie ogólniejsze, czy piastujący wysokie stanowisko Bühler zasługiwał na karę śmierci, choć był „jedynie” członkiem administracji okupacyjnej.

Celem niniejszego artykułu będzie analiza strategii obrony i oskarżenia Bühlera, a tym samym ukazanie toku argumentacji, która ostatecznie doprowadziła do skazania Bühlera na karę śmierci. Nie będę omawiać szczegółowo poszczególnych zeznań świadków i dziedzin działalności Bühlera, w ramach których przedstawiono mu zarzuty. Chodzi mi raczej o analityczne spojrzenie, wychwycenie kilku założeń, wokół których budowano obronę sekretarza stanu jako apolitycznego urzędnika oraz przedstawienie, w jaki sposób ostatecznie uzasadniono wyrok na Bühlera, oddalając tym samym argumenty obrońców. O ile pozostałe procesy przed NTN były stosunkowo mniej skomplikowane dla oskarżycieli, o tyle proces szefa rządu GG wymagał od nich skonstruowania innej formuły zarzutów, która udowodniałaby udział Bühlera w zbrodniczym systemie, a nie wykazania indywidualnych zbrodni oskarżonego. Adwokaci we wszystkich procesach przed NTN mieli wyjątkowo trudne zadanie. Bronili wszak „z urzędu”, a równocześnie mieli przeciwko sobie większość opinii publicznej, która w uproszczonym pojmowaniu sprawiedliwości domagała się często kary bez procesu, a w adwokatach widziała zdrajców idei sprawiedliwości dziejowej.

Warto też zastanowić się, czy sędziowie NTN, wydając wyrok śmierci, ulegli presji władz komunistycznych, chcących się legitymizować poprzez sądenie i radykalne ukaranie zbrodniarzy niemieckich, czy może ulegli presji opinii publicznej, żądanej krwawej zapłaty i często zemsty? Po analizie dokumentacji procesowej z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że ani władze komunistyczne, ani opinia publiczna nie wywierały tak znaczącego nacisku, aby zmienić autentyczne przekonania sędziów. Z braku własnych, nowych kadr prawniczych i ze świadomością, że procesy przed NTN będą skrupulatnie obserwowane przez międzynarodową opinię publiczną, władze komunistyczne nie ingerowały w przebieg procesu w stopniu mającym wpływ na wyroki i pozostawiły je w rękach przedwojennych prawników. Wyroki NTN w siedmiu procesach ukazują znaczne zróżnicowanie kar (od uniewinnienia poprzez różnej długości kary pozbawienia wolności aż po kary śmierci), co może świadczyć o oparciu się sędziów przede wszystkim na materiale dowodowym. Mimo przekonania opinii publicznej o winie zbrodniarzy, tam gdzie nie udało się jej dowieść, kary były znacząco niższe. Tak było w przypadku tzw. procesu katów Warszawy, w którym Ludwig Leist – okupacyjny starosta Warszawy – otrzymał karę 8 lat więzienia. Jeszcze bardziej

³ Władze polskie starały się również o ekstradycję Hansa Franka, jednak alianci zdecydowali, że będzie on sądzony w głównym procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Przed polskim wymiarem sprawiedliwości stanęli również inni wysocy urzędnicy, przede wszystkim Arthur Greiser, namiestnik Rzeszy (*Reichsstatthalter*) w Kraju Warty, oraz Erich Koch, nadprezydent Prus Wschodnich. Pierwszy był zarządcą na ziemiach wcielonych do Rzeszy, a drugi nie był sądzony przez NTN, lecz przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

zaskakujący, a nawet oburzający opinię publiczną był wyrok w procesie oświęcimskim, w którym skazano na karę śmierci „tylko” 23 osoby z 40 sądzonych, z czego 2 osoby zostały ulaskawione i zamieniono im kary na dożywotnie pozbawienie wolności (Johann Paul Kremer, Arthur Breitwieser)⁴. W stosunku do wyroków sądów amerykańskich czy brytyjskich przed NTN zapadło relatywnie niewiele wyroków śmierci, a jeden z oskarżonych został całkowicie uniewinniony (dr Hans Münch)⁵.

Ostatecznie warto też zwrócić uwagę na aspekt związany z samą osobą Josefa Bühlera w kontekście pytania postawionego w tytule. Czy faktycznie Bühler wbrew swoim zasadom i woli został „uwikłany” w system i znajdując się w nim, próbował zachować czyste sumienie, nie angażując się w *stricte* zbrodniczą działalność, czy jedynie na takiego się kreował na potrzebę procesu, a brak twardych dowodów na jego indywidualne winy był okolicznością sprzyjającą tej linii obrony?

KIM BYŁ JOSEF BÜHLER?

Aby rozpatrzeć kwestię odpowiedzialności Bühlera, jego świadomego udziału w systemie terroru w GG, należy przyrzeć się jego życiorysowi, z jakiej rodziny się wywodził, jaka była ścieżka jego kariery i przede wszystkim, na czym polegała jego działalność w rządzie GG. Dzięki skrupulatnemu zbieraniu materiałów przez polskich śledczych, prokuratorów i obrońców możemy dość dokładnie odtworzyć losy Bühlera, zanim stanął on przed sądem w Polsce.

Josef Bühler urodził się 16 lutego 1904 r. w Waldsee w Wirtembergii. Był jedenastym z dwunastu dzieci piekarza Friedricha Bühlera i jego żony Marii⁶. Bühlerowie byli katolikami i sam Josef nigdy nie wystąpił z Kościoła katolickiego. Ukończył szkołę w Neuburgu, tam też w 1922 r. zdał maturę i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium. Z dwanaściorga rodzeństwa Bühlerów jedynie Josef i jego najstarszy brat, który został księdzem, skończyli studia. W 1930 r. Josef uzyskał tytuł doktora nauk prawnych. W tym samym roku otrzymał pracę w kancelarii prawnej dr. Hansa Franka, który w tamtym czasie regularnie reprezentował przed sądami samego Adolfa Hitlera oraz innych członków NSDAP. W trakcie procesu Bühler wspominał ten czas: „Pochodzę z rodziny, która nie była specjalnie obdarzona dobrami materialnymi, miała natomiast dużo dzieci. Z chwilą rozpoczęcia studiów zaczął się dla mnie okres wczesnej walki życiowej. Środki materialne, jakie dostarczali mi rodzice, tylko częściowo wystar-

⁴ Johann Paul Kremer był profesorem filozofii i medycyny, obozowym lekarzem, który znalazł się w obozie w wyniku własnej niesubordynacji, miała to być dla niego kara dyscyplinująca. Arthur Breitwieser był urzędnikiem obozowym, pełnił służbę w magazynie ubrań i sprzętu. Obaj opuścili polskie więzienia w 1958 r.

⁵ W procesach Dachau, Mauthausen, Buchenwald i Flossenbürg amerykański prokurator William Denson oskarżył 177 funkcjonariuszy obozów – wszyscy zostali uznani za winnych, 97 z nich skazano na karę śmierci, a 54 na dożywocie (nie wszystkie wyroki wykonano).

⁶ Zeznania Bühlera w trakcie procesu zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: GK), 196/385, k. 4 i n.; I. Loose, *Josef Bühler. Regierung des Generalgouvernements. Ein Hintermann [w:] Teilnehmer. Die Männer der Wannsee-Konferenz*, red. H.Ch. Jasch, Ch. Kreutzmüller, Berlin 2017, s. 145–162.

czyły na pokrycie kosztów moich studiów. Resztę musiałem zarobić własną pracą. Ferie uniwersyteckie spędzałem zazwyczaj jako robotnik [...]. Panowie [zwraca się do sędziów – J.L.] mogą zrozumieć, jak byłem zadowolony, gdy w 1930 r. po złożeniu mojego drugiego państwowego egzaminu prawniczego, znalazłem w kancelarii adwokackiej ówczesnego adwokata Franka częściowe zapewnienie normalnej egzystencji⁷.

Przez dwa lata pracował jako radca prawny i asystent Franka w jego kancelarii w Monachium. 10 marca 1933 r., po przejściu władzy przez Hitlera, Frank otrzymał nominację na bawarskiego ministra sprawiedliwości. Wtedy też Bühler rozpoczął swoją karierę urzędnika państwowego, równocześnie 1 kwietnia 1933 r. zapisał się do NSDAP. W październiku 1934 r., z inicjatywy Franka, został powołany do Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy w Berlinie, a jednocześnie został pierwszym prokuratorem przy Sądzie Krajowym w Monachium. Gdy w 1934 r. Frank został ministrem bez teki (zajmował się głównie powołaną w 1933 r. Niemiecką Akademią Prawa), natychmiast ściągnął do swego urzędu Bühlera. Stanowisko zawdzięczał on nie karierze w NSDAP, lecz lojalności wobec Franka. Gdy w sierpniu 1939 r. Bühler otrzymał powołanie do Wehrmachtu, Frank natychmiast interweniował bezpośrednio u Hitlera, równocześnie informując go, że chętnie widziałby Bühlera u swego boku w administracji przyszłego GG⁸.

Bühler jako urzędnik państwowy III Rzeszy stykał się już z wielką polityką, lecz przyjazd do Krakowa i praca w charakterze dyrektora administracji w GG była dla niego nowym wyzwaniem. Tutaj też po raz pierwszy musiał zetknąć się z przypadkami realnej przemocy, która była efektem zadań wyznaczonych przez Franka: „Polska ma być traktowana jak kolonia, Polacy mają być niewolnikami Wielkiej Rzeszy”⁹. Warto też pamiętać, że od początku wojny teren GG miał być obszarem deportacyjnym dla Żydów z Rzeszy oraz Czech i Moraw. Bühler na początku kariery w GG pełnił funkcję szefa biura Generalnego Gubernatora (*Stabsleiter des Generalgouverneurs*), a od 8 grudnia 1939 szefa urzędu Generalnego Gubernatora dla okupowanych terenów polskich (*Chef des Amtes des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete*). Od 8 marca 1940 r. pełnił funkcję sekretarza stanu rządu GG (*Staatssekretär der Regierung des Generalgouvernements*) i na tym stanowisku pozostał aż do końca niemieckiej okupacji. Zakres obowiązków Bühlera obejmował przede wszystkim działalność administracyjną. Sam określił go w późniejszych wyjaśnieniach składanych przed śledczym Janem Sehnem: „Moja działalność polegała w dużej mierze na wykonywaniu osobistych poleceń Generalnego Gubernatora”¹⁰. Polecenia te często dotyczyły reprezentowania Franka na różnych oficjalnych uroczystościach, ale jego głównym zadaniem było sprawne funkcjonowanie okupacyjnej administracji niemieckiej w GG, a więc przede wszystkim zajmował się aspektami prawnymi. W niektórych dokumentach można zauważyć jednak pewną gorliwość Bühlera w podkreślaniu wyższości cywilizacyjnej i rasowej Niemców oraz niechęć i pogardę nie tylko wobec Żydów, ale również Polaków. Te elementy światopo-

⁷ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 187.

⁸ Bundesarchiv w Berlinie (dalej: BAArch), R 3001/53056, Personalakte Josef Bühler im RJM, k. 32–38.

⁹ G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt am Main 1969, s. 112.

¹⁰ AIPN GK, 196/385, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna, k. 37–38.

gładowe przeczyły przedstawianej przez Bühlera w późniejszym procesie wersji, jakoby był on jedynie apolitycznym urzędnikiem, lojalnym wobec swego zwierzchnika Franka. W piśmie z 24 kwietnia 1940 r. „Zasady zachowania się Niemców w Polsce” już w pierwszym zdaniu pojawił się swego rodzaju apel, wezwanie: „Służba w Polsce jest służbą we wrogim kraju i dlatego wymaga od nas Niemców szczególnie odpowiedzialnej postawy, również poza urzędem. [...] Niemcy muszą być świadomi, że każdy indywidualnie reprezentuje honor i godność Niemieckiej Rzeszy”¹¹.

Od momentu utworzenia GG trwał ostry spór między administracją cywilną i policyjną gubernatorstwa, której przedstawiciel Friedrich Wilhelm Krüger, dowódca SS i policji w GG, mając poparcie Reinharda Heydricha i Heinricha Himmlera, uzurpował sobie władzę większą, niż wynikałoby to z hierarchii administracyjnej¹². Dla Bühlera, lojalnego podwładnego gubernatora Franka, konflikt ten miał fundamentalne znaczenie. Krüger skarżył się bezpośrednio Himmlerowi, że w sytuacji reprezentowania gubernatora Bühler jako szef rządu GG stoi wyżej w hierarchii niż on sam¹³. W wyniku takiej sytuacji delegatem Franka na konferencję w Wannsee, gdzie zapadły decyzje dotyczące tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (*Endlösung der Judenfrage*), był właśnie dr Bühler¹⁴. Tajna konferencja w Wannsee miała przełomowe znaczenie, to na niej zatwierdzono ostateczną fizyczną likwidację narodu żydowskiego, co więcej, wobec nieskutecznych dotychczasowych metod zabijania, w Wannsee przedstawiono i zaakceptowano nowocześniejsze, masowe i nieobciążające psychicznie funkcjonariuszy niemieckich sposoby zabijania poprzez stosowanie gazów trujących¹⁵. Na obszarze GG przebywali Żydzi wysiedleni z terenów wcielonych do Rzeszy, ale również zwożeni z innych terytoriów okupowanych¹⁶. Władze GG od 1940 r. szczególnie mocno naciskały na Berlin, aby przyspieszyć rozwiązanie problemu przepelnionych gett, w których panował głód, czym Niemcy specjalnie się nie przejmowali, ale przede wszystkim wybuchały zarazy, które groziły rozprzestrzenieniem się poza getto, co dla władz niemieckich było istotnym problemem.

W czasie gdy dygnitarze III Rzeszy debatowali w Wannsee nad sposobami „rozwiązania kwestii żydowskiej”, eksperymenty z gazowaniem ludzi były już zaawansowane. Ponieważ „sprawa żydowska” w GG była wyjątkowo napięta, Heydrich, jako główny organizator konferencji w Wannsee, zdecydował się zaprosić na nią sekretarza stanu Bühlera¹⁷. Frank, który w tym terminie nie mógł uczestniczyć w spotkaniu, na posie-

¹¹ Ibidem, 196/252, Grundsätze für das Verhalten der Deutschen in Polen, k. 121.

¹² Konflikt ten opisuje wielu autorów (zob. m.in. D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009; W. Graf, *Österreichische SS-Generäle. Himmlers verlässliche Vasallen*, Klagenfurt–Ljubljana–Wien 2012; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Düsseldorf 1999).

¹³ AIPN GK, 196/254, Pismo W. Krügera do H. Himmlera z 3 VI 1940, k. 191.

¹⁴ I. Loose, *Josef Bühler...*, s. 150–153.

¹⁵ Konferencja w Wannsee pod Berlinem odbyła się 20 I 1942 r.

¹⁶ I. Haar, *Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 168; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012, s. 29.

¹⁷ I. Loose, *Josef Bühler...*, s. 151.

dzeniu rządu GG 16 grudnia 1941 r. dał Bühlerowi wyraźne wskazówki co do swoich oczekiwań – Żydzi muszą zniknąć z terenów GG: „Moi panowie, muszę was prosić, abyście się uzbrowili przeciwko wszelkiemu współczuciu. Musimy Żydów zniszczyć [*vernichten*] wszędzie, gdzie ich spotykamy i wszędzie, gdzie to możliwe. [...] Nie możemy rozstrzelać 3,5 mln Żydów, nie możemy ich otruć, ale podejmiemy wszelką inicjatywę, która w jakikolwiek sposób prowadzi do sukcesu”¹⁸. Trudno przypuszczać, by jadąc na konferencję w Wannsee, Bühler nie wiedział lub nie domyślał się, o jakie „zniszczenie” Żydów chodzi. Na podstawie protokołu z konferencji możemy odtworzyć udział sekretarza stanu GG w obradach¹⁹. W kilku wypowiedziach Bühlera przewija się wyraźnie jedna kwestia: „tak szybko, jak to jest możliwe” rozwiązać problem żydowski w GG²⁰. W kolejnych zdaniach Bühler uwypuklał jako największe niebezpieczeństwo fakt, że Żydzi są roznośicielami chorób zakaźnych, które grożą rozprzestrzenieniem się epidemii. Podkreślał też, odpowiadając na postulaty wykorzystania Żydów do pracy przymusowej, że w przypadku GG Żydzi nie stanowią zaplecza siły roboczej, gdyż na 2,5 mln populacji żydowskiej większość jest niezdolna do pracy. Zaznaczył również, że rozwiązanie kwestii żydowskiej leży przede wszystkim w zakresie obowiązków policji i służby bezpieczeństwa, a władze cywilne mogą jedynie wspierać te działania. Na koniec Bühler zwrócił uwagę, że czynności przygotowujące „ostateczne rozwiązanie” należy przeprowadzić w taki sposób, aby nie wzbudzić zaniepokojenia wśród ludności. Bühler, co nie było zaskoczeniem dla pozostałych uczestników konferencji, zachowywał się jak typowy przedstawiciel administracji terenów okupowanych, zastanawiał się nad transportem, martwił się o stan sanitarny. Bezpośrednio po konferencji w Wannsee rozpoczęła się operacja „Reinhardt”, czyli ostateczna eksterminacja Żydów w GG, przeprowadzana wprawdzie przez SS, ale nadzór nad logistyką należał do generalnego gubernatora i jego urzędników. Sprawozdania szefów dystryktów, miesięczne, szczegółowe raporty starostów z przebiegu eksterminacji Żydów, ale również meldunki z brutalnych łapanek Polaków, których ponad milion wywieziono latem 1943 r. do Rzeszy jako pracowników przymusowych, doniesienia dotyczące katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej oraz brutalnej akcji wobec ludności polskiej na Zamojszczyźnie – wszystkie te dokumenty trafiały ostatecznie na biurko sekretarza stanu Bühlera²¹.

Mimo że stanowisko sekretarza stanu plasowało Bühlera bardzo wysoko w hierarchii administracji okupacyjnej, jak również dawało mu dostęp do szerokiej wiedzy, to jednak jego podpisy widnieją na niewielu dokumentach, co więcej, żaden z nich nie udowadnia *stricto* zbrodniczej działalności, co było pewnym utrudnieniem w postępowaniu procesowym²².

¹⁸ *Ibidem*, s. 151.

¹⁹ *Protokoll der Besprechung über die Endlösung der Judenfrage*, k. 166–180, <http://www.ghwk.de/ghwk/deut/protokoll.pdf>, dostęp 15 VII 2018 r.; por. N. Kampe, P. Klein, *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen*, Köln–Weimar–Wien 2013.

²⁰ *Protokoll der Besprechung...*, k. 179.

²¹ Wiele takich raportów znajduje się w aktach procesowych (zob. m.in. AIPN GK, 196/285).

²² Teczka AIPN GK 196/427 nosi tytuł: „Proces Józefa Bühlera (pisownia oryginalna). Zebranie dokumentów podpisanych przez Bühlera oraz dokumentów zebranych w sprawozdaniach miesięcznych”.

Pod koniec 1944 r., jak wynika z podpisywanych przez Bühlera dokumentów, zajmował się on w dużej mierze przygotowaniem ewakuacji, szczególnie dokumentacji i personelu (do Rzeszy i na Śląsk)²³. 18 stycznia 1945 r. Bühler wyjechał z Krakowa, uciekając przed wkraczającą Armią Czerwoną. Ukrywał się w Górnej Bawarii, gdzie 30 maja w miejscowości Schrobenhausen został aresztowany przez Amerykanów. 23 kwietnia 1946 r. zeznawał przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w charakterze świadka obrony w procesie Franka. W zeznaniach Bühler podkreślał przede wszystkim rolę Krügera jako szefa SS i policji w GG i zaznaczał, że administracja cywilna nie miała wpływu na to, co robi pion bezpieczeństwa. „Jeśli chodzi o uprawnienia do wydawania poleceń policji, to według Krügera, ze względu na skuteczność i jedność działań policyjnych na wszystkich terytoriach okupowanych, takie prawo do wydawania rozkazów musiało spoczywać na centralnym urzędzie w Berlinie”²⁴. W ten sposób Bühler, jak również Frank próbowali odciąć się od zbrodniczej działalności SS i policji, chcąc uniknąć odpowiedzialności lub zawęzić ją jedynie do działalności *stricto* administracyjnej. Istotny w tej taktyce zeznawania był fakt, że Krüger 10 maja 1945 r. popełnił samobójstwo w amerykańskim więzieniu. Zanim zeznawał przed MTW, w lutym 1946 r. Bühler był przesłuchiwany w Norymberdze przez polskiego prokuratora Jerzego Sawickiego. W rozmowie sekretarz stanu wyparł się swojej odpowiedzialności za czyny wobec Polaków i Żydów, zasłaniając się wykonywaniem poleceń i rozkazów oraz po raz kolejny przedstawiając siebie jako apolitycznego urzędnika, lojalnego wobec Franka, któremu zawdzięczał karierę prawniczą²⁵. Bühler wyparł się też wiedzy o szczegółach trudnej sytuacji i eksterminacji Żydów, choć opowiedział o swoim udziale w konferencji w Wannsee, utrzymując równocześnie, że „rozwiązanie kwestii żydowskiej” miało polegać na wysiedleniu Żydów – głównie do północnej Rosji²⁶. Jedną rzecz należy jednoznacznie podkreślić – we wszystkich zeznaniach Bühler pozostawał lojalny wobec Franka. Chronił Franka, zrzucając winę za zbrodnie na pion policji, twierdził, że o wielu kwestiach (np. żydowskiej) Frank nie wiedział, a bardzo brutalne fragmenty *Dzienników* Franka tłumaczył jego zamiłowaniem do przesady i egzaltacji. Taka postawa wynikała z pewnością z jego lojalności, ale również z faktu, że w ten sposób odsuwał odpowiedzialność od pionu cywilnego, a więc również od siebie. Bühler skończył swoje wyjaśnienia przed prokuratorem Sawickim przywołaniem starego niemieckiego przysłowia: „Człowiek, który widzi zło i nie przeciwstawia mu się, jest winien”, po czym skomentował to własnymi słowami: „O ile chodzi o mnie, zawsze starałem się temu przeciwstawiać”²⁷.

²³ Spis dokumentów podpisanych przez Bühlera w 1944 i 1945 r. zob. AIPN GK, 196/427, k. 20–21.

²⁴ Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, t. 12, przesłuchanie z dnia 23.04.1946, s. 64–65, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>, dostęp 16 IX 2019 r.

²⁵ J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 145 i n.

²⁶ *Ibidem*, s. 185–190.

²⁷ *Ibidem*, s. 223

ORGANIZACJA PROCESU

Zgodnie z postanowieniami deklaracji moskiewskiej w wyniku umowy między władzami polskimi i alianckimi Bühler został ekstradowany do Polski 25 maja 1946 r. Proces Bühlera był wyjątkowy, gdyż sądzono go jako przedstawiciela rządu GG, a więc człowieka odpowiedzialnego nie tylko za własne czyny, ale zgodnie z konstrukcją prawną „zbrodniczego systemu”, za świadome uczestnictwo w działalności grupy ludzi, których zamiary i cele miały charakter zbrodniczy. Bühler był najwyższym w hierarchii urzędnikiem GG, który stanął przed polskim wymiarem sprawiedliwości. W toku procesu oskarżyciele udowadniali, że mimo iż sam bezpośrednio nie brał udziału w zbrodniach, to jednak świadomie współtworzył system, który te zbrodnie realizował.

Podstawą prawną orzekania był Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, zwany powszechnie Dekretem sierpniowym²⁸. Był najważniejszą podstawą prawną określającą czyny przestępcze popełnione w latach 1939–1945, podlegające osądzeniu. Był też jedynym dokumentem w dwudziestowiecznej historii prawa karnego w Polsce, w którym wprowadzono tzw. sankcję bezwzględna, czyli za zbrodnie opisane w pkt. 1 przewidywał jedynie karę śmierci²⁹. Orzecznictwo opierało się również na Kodeksie karnym z 1932 r. oraz Kodeksie postępowania karnego z 1928 r.³⁰

Proces trwał stosunkowo długo i był bardzo intensywny. Akta obejmują aż 139 tomów i dokumentują działalność rządu GG przez cały okres okupacji. Akt oskarżenia, zgodnie z założeniami polskich prokuratorów, podobnie jak w innych procesach przed NTN, miał na celu nie tylko udowodnienie winy oskarżonego, ale pokazanie opinii publicznej (szczególnie międzynarodowej) zasad funkcjonowania zbrodniczego systemu okupacyjnego na ziemiach polskich oraz cierpień i strat polskiego społeczeństwa³¹. Proces rozpoczął się 17 czerwca i trwał do 10 lipca 1948 r., był ostatni w działalności NTN. Odbywał się w budynku Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Senackiej. Proces był jawny, ale ze względu na ogromne zainteresowanie na salę rozpraw wpuszczano jedynie za okazaniem karty wstępu. W rozprawie uczestniczyło też wielu dziennikarzy i korespondentów zagranicznych. Na czele składu sędziowskiego stał dr Alfred Eimer, pozostali dwaj sędziowie dr Józef Zembaty i Henryk Cieśluk brali również udział we wcześniejszych procesach przed NTN³². Zgodnie z przepisami prawa udział w rozprawie

²⁸ Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16.

²⁹ W lutym 1945 r. przeprowadzono nowelizację Dekretu sierpniowego, w której ograniczono zasięg stosowania bezalternatywnej kary śmierci. Kolejna nowelizacja miała miejsce 10 XII 1946 r. – przepisy uzupełniono i wprowadzono możliwość karania za samą przynależność do „organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (art. 4). Do organizacji takich zaliczono w dekreście: kierownictwo NSDAP, Gestapo, SS i SD. W 1947 r. kolejne nowelizacje dekretu uwzględniały również orzecznictwo MTW w Norymberdze.

³⁰ Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571; Dz.U. 1928, nr 33, poz. 313.

³¹ AIPN GK, 196/559, Wytyczne dla Ob. Prokuratorów w sprawie załogi Oświęcimia, k. 11.

³² Sędzia Józef Zembaty brał udział w sześciu procesach, a Henryk Cieśluk w dwóch.

brali również ławnicy, którzy byli posłami do Sejmu Ustawodawczego. Oskarżycielami byli dr Tadeusz Cyprian i dr Jerzy Sawicki, a obrońcami z urzędu dr Stefan Kosiński i dr Bertold Rappaport³³. Przewodniczący składu sędziowskiego Eimer, który przewodniczył wszystkim krakowskim procesom przed NTN (również warszawskiemu procesowi Hößa), tradycyjnie już przed rozpoczęciem właściwej rozprawy zabrał głos, podkreślając wagę procesu: „[...] to jest najistotniejsze zadanie sądu: bezstronna ocena zdarzeń i faktów, z myślą przewodnią ogólnoludzkiego poczucia prawa, które w podsądnym widzi człowieka i sądzi go za jego własne, popełnione przezeń czyny”³⁴. W trakcie procesu Bühler był bardzo aktywny. Obszernie odpowiadał na pytania i sam wielokrotnie zabierał głos, relacjonując często z wieloma szczegółami (za co był upominany przez sędziego Eimera) swoją działalność w rządzie GG. W trakcie rozprawy Bühler był spokojny i opanowany, nigdy nie ulegał skrajnym emocjom, z szacunkiem odnosił się do prawników obecnych na sali. Ciekawostką procesową było dopuszczenie jako dowodu filmu dokumentalnego, który został wyświetlony w kinie „Świt” i był montażem tzw. tygodników dźwiękowych GG. W filmie przedstawione były m.in. sceny z różnych uroczystości i oficjalnych obchodów, życia codziennego, ale również łapanek ulicznych, obław policyjnych na wsiach itd.³⁵

LINIA OBRONY

Linia obrony samego Bühlera oraz obrońców opierała się przede wszystkim na kilku przesłankach. Po pierwsze, Bühler, mimo piastowania wysokiego urzędu, nie był władny wydawać rozkazy, jedynie je wykonywał. Po drugie, był apolitycznym urzędnikiem nieutożsamiającym się z ideologią partii. I po trzecie – ten argument wydaje się kluczowy dla obrony – Bühler nie miał wystarczającej wiedzy o tym, co dzieje się w GG, a więc nie może być odpowiedzialny za zbrodnie. Na podstawie tak skonstruowanej linii obrony adwokaci starali się przedstawić Bühlera jako człowieka, który od młodości oparł swoją karierę na Franku, któremu wiele zawdzięczał i nie potrafił się mu sprzeciwić z powodu braku silnego charakteru. Z kolei Frank traktował Bühlera jako lojalnego, ale niezaufałego podwładnego, któremu wyznaczał jedynie mało istotne zadania, polegające głównie na zarządzaniu administracją, obiegiem dokumentacji, elementami logistyki, ale nie dopuszczał go do najważniejszych informacji.

Obrońca Rappaport tak scharakteryzował swoje nastawienie do oskarżonego: „kiedy przeczytałem wspaniały i olbrzymi akt oskarżenia, byłem przekonany, że będę miał do czynienia z oskarżonym tytanem zła”, po wielogodzinnych rozmowach z Bühlerem w celu „doszliśmy [z drugim adwokatem S. Kosińskim – J.L.] do przekonania, że słuszność miał zbrodniczy generał Krüger, który w raporcie pisanym do Führera żądał jego usunięcia, że to malowany szef rządu, że to nie siła woli, ale miękkość, słabość, brak samodzielno-

³³ Zarówno prokuratorzy, jak i obrońcy byli doświadczonymi, przedwojennymi prawnikami.

³⁴ AIPN GK, 196/241, Protokół rozprawy głównej w procesie Josefa Bühlera, k. 3.

³⁵ *Ibidem*, 196/246, k. 128–131.

ści, brak inicjatywy do czynu, brak inicjatywy do szybkiej i silnej decyzji charakteryzują tego człowieka”³⁶.

BÜHLER NIE MIAŁ WŁADZY

Pierwsza z przesłanek, na której opierała się obrona, a więc rzeczywista niemożność wydawania rozkazów, mimo posiadania przez Bühlera wysokiego stanowiska, udokumentowana była w sprawozdaniach z posiedzeń rządu GG (i innych gremiów) oraz w samych dziennikach Franka, do których strony procesu, a także sam oskarżony, miały dostęp. Adwokaci podkreślali przede wszystkim bierność sekretarza stanu, która świadczyła również o tym, że nie dążył do robienia kariery i nie próbował wywalczyć sobie większego zakresu władzy. Konflikt między administracją GG a policją i SS, który był bardzo silny, zdaniem obrony, dodatkowo osłabiał zarzuty wobec oskarżonego³⁷. Sam Bühler wyjaśniał: „Nie miałem władzy rozkazodawczej w stosunku do policji, nie miałem możliwości wystąpienia w formie rozkazodawczej”³⁸. Również Frank utwierdzał go w pewności, że władze administracyjne nie są odpowiedzialne za zbrodniczą działalność: „Frank utrzymywał mnie w przekonaniu, że wszystko to nieludzkie, co się działo i czego musiałem być świadkiem w czasie moich czynności służbowych, że to należy podciągnąć pod nadużycia niektórych zdziczałych dowódców SS, albo innych fanatyków narodowego socjalizmu”³⁹. Uważał, że nie ponosi odpowiedzialności osobistej. „Jeśli zabieram dziś głos w mojej obronie, to wiem, że stoję przed Panami w cieniu ponurych zbrodni. Zdaję sobie sprawę z tego, że w ciągu 5 długich lat, kiedy przez naród polski przeszła fala najokropniejszych cierpień i wypadków wojennych, pracowałem na stanowisku eksponowanym we władzach okupacyjnych. Zdaję sobie sprawę z tego, że będzie dla mnie ciężkim zadaniem oczyścić się z tego cienia, który na mnie padł. Wierzę jednak, że przy Bożej pomocy uda mi się dać Panom dowód i przekonać Panów, że zachowałem ręce czyste od krwi niewinnych, że nie wmieszałem moich rąk do terroru, morderstwa i rabunku”⁴⁰.

Świadkowie faktycznie potwierdzali bierność Bühlera, czasem jego nieobecność w trakcie ważnych spotkań. Szczególnie istotne dla obrony były zeznania osób działających w różnych organizacjach charytatywnych, cieszących się dużym autorytetem, m.in. ks. Stanisława Domasika (prałat kapituły metropolitalnej i proboszcz katedry na Wawelu), prof. Jana Gwiazdomorskiego, członków Rady Głównej Opiekuńczej: prof. Wacława Krzyżanowskiego, Marii Zazulowej, Edmunda Seyfrieda, Konstantego Tchorznickiego, ks. Stefana Mazanka (kanclerza kurii metropolitalnej i sekretarza abp. Adama Sapiehy) i in.⁴¹ Świadcami obrony byli również Niemcy, urzędnicy w administracji GG, m.in.

³⁶ *Ibidem*, 196/244, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 78.

³⁷ Chodzi nie tylko o naturalne i często występujące napięcia między władzą administracyjną i wojskową, ale również o konflikt personalny między Krügerem a Frankiem.

³⁸ AIPN GK, 196/244, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 137.

³⁹ *Ibidem*, k. 131.

⁴⁰ *Ibidem*, 196/ 241, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 52.

⁴¹ Nazwiska podają na podstawie dokumentacji procesowej.

Wilhelm Ernst von Palézieux (doradca Franka ds. dzieł sztuki), Alfred Spindler (kierownik wydziału finansowego w rządzie GG), Ernst Boepple (zastępca Bühlera), Friedrich Siebert (szef głównego wydziału spraw wewnętrznych GG), Kurt von Burgsdorf (gubernator dystryktu Kraków w GG) i in. Ich zeznania, najczęściej dotyczące struktury i relacji w rządzie GG oraz roli samego Bühlera, osłabiał już fakt, że byli Niemcami, ale również to, że wobec nich wszystkich toczyły się śledztwa, w których oskarżani byli o współudział w zbrodniach⁴².

Świadkowie potwierdzali dużą niezależność policji w GG i konflikty na linii administracja – pion bezpieczeństwa, które przekładały się również na konflikt personalny Franka z Krügerem. Jeden ze świadków, ks. Domasik stwierdził w zeznaniu, że sam Bühler, biorąc udział w różnych spotkaniach z przedstawicielami polskiego Kościoła i RGO, często pozostawał bierny i pozwalał, aby spotkania prowadził przedstawiciel policji Wilhelm Koppe⁴³. Szef RGO Konstanty Tchorznicki trzykrotnie spotykał się z Bühlerem w szerszym gronie (innych ministrów, a nawet samego Franka). Zeznawał w trakcie procesu, że Bühler najczęściej pozostawał pasywny, nie reagował na skargi przedstawicieli RGO o niedostatkach żywności i głodującej ludności⁴⁴. Sprawy, które obiecał załatwić, pozostawały bez dalszego biegu⁴⁵. Bierność Bühlera, szczególnie w obecności Franka, potwierdzają również inni świadkowie, szczególnie ci zaangażowani w działalność RGO albo w inną działalność społeczną. Wymiana korespondencji między Frankiem a abp. Sapiehą w sprawie trudnej sytuacji aprowizacyjnej ludności polskiej wskazuje również na to, że Frank przekazał tę dziedzinę zarządzania Bühlerowi, obiecując abp. Sapieszce poprawę zaopatrzenia ludności⁴⁶. obrońcy Bühlera podkreślali, że miał on możliwość działania jedynie w tych granicach, w których pozwolił mu na to Frank, podkreślali również, że świadkowie niemieccy zwracali uwagę, że nawet na tych polach działalności gubernator często ingerował i nie pozwalał Bühlerowi na samodzielność⁴⁷. obrońcy wykazali, że Frank odcinał również Bühlera od działań „w terenie”, zabraniając mu samodzielnego wizytowania starostw, mimo że to właśnie on zobligował starostów do wysyłania miesięcznych raportów⁴⁸. Jak już wyżej wspomniano, podpisy Bühlera widnieją na niewielu dokumentach, a jego kontrasygnata dla ważności dokumentów w ogóle nie była wymagana⁴⁹. Z tego względu zarówno Bühler, jak i jego obrońcy podkreślali, że ponosi on pełną odpowiedzialność za ustawy i rozporządzenia, ale jedynie te, które podpisał⁵⁰. Urzędnik tłumaczył również, że często kolejnymi aktami prawnymi starał się ograniczyć negatywne konsekwencje ustaw rządu GG lub nie wydawał odpowiednich rozporządzeń wykonawczych⁵¹. Adwokaci podkreślali, że tak było m.in. w przypadku dekretu o przy-

⁴² AIPN GK, 196/243, Zeznania niemieckich świadków.

⁴³ *Ibidem*, 196/241, Zeznania ks. Dr J. Domasika, proces J. Bühlera, k. 322–342.

⁴⁴ *Ibidem*, 196/304, Zeznania K. Tchorznickiego, proces J. Bühlera, k. 163–164.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 163–164.

⁴⁶ AIPN, 196/301, List H. Franka do abp. A. Sapiehy, Proces Bühlera, k. 56.

⁴⁷ AIPN GK, 196/246, Wnioski obrony w procesie Bühlera, k. 115.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 116.

⁴⁹ *Ibidem*, 196/244, Zeznania Bühlera w trakcie procesu, k. 3–4.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 6.

⁵¹ *Ibidem*, k. 7.

musowej pracy dla Polaków⁵². Bühler uważał, że w niektórych sytuacjach, nieregulowanych aktami prawnymi, lepiej było je uchwalić, nawet jeśli nie były korzystne dla ludności, niż pozwolić na samowolę policji. Zeznania świadków i wyjaśnienia samego Bühlera faktycznie wskazują na to, że miał on stosunkowo niewielki zakres realnej władzy i, jak podkreślali obrońcy, jego funkcja szefa rządu nie była adekwatna do jego kompetencji. Był „biernym pionkiem” i „ofiara okoliczności”, w których się znalazł⁵³.

BYŁ APOLITYCZNY

Drugim aspektem wykorzystywanym przez obronę i samego Bühlera była jego apolityczność jako urzędnika. W 1933 r. wstąpił do partii NSDAP, ale podkreślał, że zrobił to jedynie na prośbę Franka. W jego aktach osobowych w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy widnieje numer członkowski 1 663 751⁵⁴, ale sam Bühler w trakcie krakowskiego procesu, zapytany o numer legitymacji NSDAP, stwierdził: „1 mln i pół. Dokładnie nie wiem [...] Sam nie czułem się powołany do bycia politycznym aktywistą”⁵⁵. Mimo że jego przełożony był niezwykle mocno zaangażowany w działalność partyjną, Bühler traktował tę przynależność jedynie jako niezbędny warunek robienia dalszej kariery urzędniczej. „Mój stosunek z Frankiem nie zatracił nigdy granic stosunku podwładnego do przełożonego, jednak stosunek ten nie był polityczny. Frank nie żądał ode mnie nigdy bojowości narodowo-socjalistycznej”⁵⁶ – mówił w trakcie procesu. „Frank spodziewał się po mnie, i słusznie, że będę wiernym gospodarzem niepolitycznego zakresu działania i przeważnie dawał mi do opracowania sprawy niepolityczne”⁵⁷. Bühler uważał, że Frank celowo izolował go od spraw politycznych i często nie przekazywał mu informacji z narad i spotkań z przedstawicielami władz III Rzeszy. Zeznawał: „Frank przemilczał przede mną stale treści rozmów z Hitlerem”⁵⁸.

Obroncy podkreślali apolityczność Bühlera i protestowali, gdy prokuratorzy próbowali przedstawić go jako aktywnego, zaangażowanego polityka⁵⁹. Rappaport podkreślał, że „przewód sądowy nie wykazał tego, czy oskarżony nadawał linię polityczną, czy odpowiadał za to, co się w rządzie działo”⁶⁰. Nazwał Bühlera w mowie obrończej „wołem roboczym Franka” i zwracał uwagę, że jego przynależność partyjna była wymuszona przez okoliczności i nacisk przełożonego⁶¹. Rappaport zwracał uwagę, że do końca wojny oskarżony pozostał na najniższym szczeblu hierarchii partyjnej. Słaby charakter Bühlera oraz brak z jego strony jakiegokolwiek samodzielności i inicjatywy gwarantował Frankowi całkowitą lojalność podwładnego.

⁵² *Ibidem*, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 84.

⁵³ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁴ BAArch, R 3001/53056, Personalakte Josef Bühler im RJM, k. 35f.

⁵⁵ AIPN GK, 196/385, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna, k. 16–17.

⁵⁶ *Ibidem*, 196/244, Zeznania Bühlera w trakcie procesu, k. 128.

⁵⁷ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 187.

⁵⁸ AIPN GK, 196/244, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 131.

⁵⁹ *Ibidem*, 196/241, Proces Bühlera, k. 345.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 345.

⁶¹ *Ibidem*, 196/244, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 73.

Obrona i sam Bühler budowali w trakcie procesu obraz urzędnika niezaangażowanego w sprawy ideologiczne i partyjne, działającego głównie w sferze procedur prawnych.

NIE MIAŁ WIEDZY NA TEMAT RZECZYWISTEJ SYTUACJI W GG

Najważniejszym argumentem obrony, który miał przekonać sędziów NTN, że szef rządu GG nie zasłużył na karę śmierci, była jego skromna wiedza i nieświadomość tego, jak w rzeczywistości wyglądała niemiecka polityka okupacyjna. obrońcy starali się dowiedzieć, że prokuratorom nie udało się przedstawić dowodów na to, że oskarżony wiedział o szczegółach zbrodni popełnianych przez władze niemieckie w GG, a w związku z tym może ponosić odpowiedzialność „o tyle, o ile z mocy swej władzy i swego stanowiska, które piastował, miał możliwość przeciwstawieniu się temu i powstrzymania tego wszystkiego”⁶². obrońcy na wstępie zwracali uwagę, że Bühler nie tylko nie znał szczegółów okupacji w Polsce, ale również nie znał szerszych, perspektywicznych planów podboju i zagospodarowania Europy Środkowej i Wschodniej, znanej pod nazwą Generalplan Ost⁶³. Sam Bühler, składając wyjaśnienia przed Trybunałem, podkreślał, jakim szokiem był dla niego akt oskarżenia i zeznania świadków: „lektura aktu oskarżenia spowodowała dla mnie pełne męki dni i noce”⁶⁴. W trakcie procesu sam Bühler, jak i obaj obrońcy zaznaczali, że jego odpowiedzialność powinna być proporcjonalna do jego wiedzy. Przesłuchiwany w Norymberdze przez prokuratora Sawickiego powiedział: „Jeśli nie znałem tego planu i nie miałem świadomości tych zbrodni, wtedy nie można czynić mnie odpowiedzialnym”⁶⁵. Z kolei w mowie obrończej Rappaport pytał, „czy wiedza oskarżonego wystarcza do uznania jego winy [...]. My mamy dowody, że oskarżony robił co mógł, protestował, prosił o zwolnienie go ze stanowiska. Wszystko bez skutków, ponieważ »nec Hercules contra plures«. Nie był tym mocarzem, który mógłby zmienić politykę, ale z tego, co przewód sądowy już wykazał, wynika, że był porządnym człowiekiem”⁶⁶.

Z drugiej strony lista faktów i praktyk stosowanych przez władze okupacyjne w GG, których Bühler, jak sam twierdził, nie znał, jest dość zadziwiająca. Zeznawał, że nie wiedział o tragicznym losie Żydów, o masowym rozstrzeliwaniu zakładników, o fatalnym położeniu ludności w miastach w zakresie aprowizacji. Oświadczył, że nazwę „Pawiak” przeczytał po raz pierwszy w akcie oskarżenia⁶⁷. Pytany o obozy koncentracyjne odpowiadał, że nie zdawał sobie sprawy z masowej skali wywożenia ludzi do Auschwitz, twierdził, że nie wiedział również, że w obozie były „urządzenia do uśmiercania ludzi”. Był przekonany, że administracja cywilna nie wiedziała, co się dzieje w obozie KL Lublin (na Majdanku), leżącym na terytorium GG i że on sam o tym obozie dowiedział się dopiero

⁶² *Ibidem*, k. 67.

⁶³ *Ibidem*, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 129.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 142.

⁶⁵ J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 148.

⁶⁶ AIPN GK, 196/241, Proces Bühlera, k. 345.

⁶⁷ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 197–198.

pod koniec 1944 r., co, jak podkreślali adwokaci, ma swoje potwierdzenie w dokumentacji rządu GG⁶⁸.

W świetle zeznań niektórych świadków, m.in. szefa RGO Seyfrieda, oświadczenia Bühlera wydają się niewiarygodne, gdyż spotykał się on regularnie z prezesem Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michałem Wejchertem, a nawet z ks. abp. Sapiehą, który prosił o złagodzenie sytuacji w GG. Trzeba podkreślić, że w piśmie abp. Sapiehy z 2 listopada 1942 r. jest stwierdzenie, że w trakcie spotkania z Bühlerem faktycznie był on zdziwiony, że „te rzeczy są mu zupełnie nie znane”⁶⁹. Seyfried nie wykluczał w swoich zeznaniach, że policja podejmowała różne działania bez zgody i informowania o nich Bühlera⁷⁰. Ale podkreślał również, że urzędnicy niższego szczebla, z którymi miał częsty kontakt, potwierdzali mu kilkakrotnie, że Bühler otrzymał raporty i listy od RGO, a również list od abp. Sapiehy. Seyfried wykluczał możliwość niewiedzy Bühlera, twierdził, że liczba listów i raportów, która docierała do różnych osób w rządzie, była ogromna i że rząd GG był dobrze poinformowany.

W procesie Bühlera, jak w żadnym innym przed NTN, dochodziło do bardzo ostrych, jak na ówczesne warunki i dotychczasowe procedowanie NTN, spięć między obrońcami a prokuratorami. Zwracając prokuratorom uwagę na jakoby bardzo słabe przygotowanie wniosków dowodowych, obrońca Rappaport mówił z sarkazmem: „To już nie jest akt oskarżenia, to wspaniała i wyczerpująca publikacja”, „misterna, koronkowa robota”, a jednak „o ile chodzi o oskarżonego Bühlera, jest ona skromna, progresywna, uboga w stosunku do bogactwa treści”⁷¹. Obaj obrońcy podkreślali, że wszyscy świadkowie oskarżenia używali zwrotów „Bühler musiał wiedzieć”, „powinien wiedzieć”, ale to nie jest dowód na to, że wiedział⁷². Adwokaci wprost zwracali uwagę, że „z nieścisłych dowodów, nieudowodnionych faktów wyciąga się wnioski w sensie negatywnym dla oskarżonego”⁷³.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE

Na dowód dobrej woli Bühlera adwokaci przedstawili również szereg okoliczności łagodzących. Były to m.in. próby podania się do dymisji, przeciwstawienie się akcji aresztowania profesorów krakowskich, usunięcie z policji gen. Odila Globocnika, słynącego z okrucieństw, wspieranie finansowe RGO, powołanie tzw. komisji łaski i in.

Adwokaci i sam Bühler przedstawili nieudane próby zwolnienia się ze stanowiska jako dowód nieakceptowania przez oskarżonego działań rządu, a z drugiej strony dowodzili, że odejście Bühlera ze stanowiska pociągnęłoby „za sobą nie polepszenie, lecz pogorszenie

⁶⁸ AIPN GK, 196/244, Mowa obrońcy S. Kosińskiego, k. 106.

⁶⁹ *Ibidem*, 196/301, Protokół ze spotkania ks. abp. A. Sapiehy i A. Ronikiera z przedstawicielami rządu GG: J. Bühlerem, F. Siebertem i K. Schöngarthem, k. 58.

⁷⁰ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 199.

⁷¹ AIPN GK, 196/244, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 72.

⁷² *Ibidem*, k. 72.

⁷³ *Ibidem*, k. 72.

w stosunku dla ludności polskiej⁷⁴. Rappaport tłumacząc powody, dla których Bühler nie porzucił swego stanowiska, stwierdził, że „do tego trzeba pewnego bohaterskiego heroizmu, że to jest bardzo rzadką rodzaju ludzkiego zaletą i z tego powodu winić człowieka o słabym charakterze, jakim był oskarżony, nie można⁷⁵. Jako jeden z niewielu członków rządu GG protestował przeciwko aresztowaniu profesorów krakowskich i jak sam zeznawał, przyczynił się do uwolnienia części z nich z obozu Sachsenhausen. Jeden ze świadków, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński potwierdził w zeznaniach życzliwość i pomoc Bühlera w uwolnieniu profesorów⁷⁶.

Adwokaci przedstawiali Bühlera jako głównego inicjatora usunięcia dowódcy policji i SS w Lublinie Globocnika po pacyfikacji Zamojszczyzny: „jego wyłączną zasługą jest, że ten krwawy zbir Globocnik został na zawsze usunięty z terenu GG⁷⁷. Dodajmy, że przeciwko brutalnej pacyfikacji Zamojszczyzny protestowali też inni przedstawiciele rządu GG, m.in. Ludwig Losacker i Otto von Wächter.

Szef RGO dr Seyfried określił Bühlera jako „porządnego, ale słabego człowieka⁷⁸, starał się pomagać tam, gdzie nie istniało ryzyko. Obrona wykazywała, że Bühler był człowiekiem słabego charakteru, że miał dobrą wolę, ale nie był w stanie jej przeforsować. Rappaport podkreślał, że „Bühler był małym trybikiem w tej maszynie i ani nie wprawiał jej w ruch, ani ruchu tego nie umożliwiał⁷⁹.

Intencji Bühlera może w pewnym stopniu dowodzić sprawa tzw. dekretu o stosowaniu prawa łaski w GG, wydanego przez Franka 20 grudnia 1941 r. Dotyczył on ewentualnego odstąpienia od ukarania śmiercią Żydów, którzy uciekli z getta. 12 stycznia 1942 r. Bühler wydał w tej sprawie pismo, z którego jasno wynika, że we wszystkich tych przypadkach, w których nie ma powodu przyznawać prawa łaski, należy szybko wykonać wyrok śmierci⁸⁰. „To będzie większość przypadków⁸¹ – dodawał w swoim piśmie. W protokołach przesłuchań Bühlera przez sędziego śledczego Sehna w kwietniu oraz w maju 1948 r. w Krakowie również pojawił się wątek komisji łaski (*Gnadekommission*)⁸². Sehn oświadczył Bühlerowi, że posiada w aktach decyzje komisji, z których wynika, że nie stosowała ona w ogóle prawa łaski. Sehn skonkludował: „Z załączonych akt wynika jednoznacznie, że Frank częściej używał swojego prawa łaski, niż pan⁸³. Przypadek tzw. komisji łaski wydaje się o tyle ciekawy, że w przeciwieństwie do wielu innych sytuacji, w których Bühler zeznając, zasłaniał się rozkazami Franka, w tej kwestii podejmował on samodzielnie konkretne decyzje.

Obaj adwokaci starali się przedstawić kwestię winy Bühlera w aspekcie indywidualnym, a nie na szerokim tle działań rządu GG. Udowadniali, że nie brał on udziału w popełnia-

⁷⁴ *Ibidem*, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 131–132; *ibidem*, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 90.

⁷⁵ *Ibidem*, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 91–92.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 87.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 85.

⁷⁸ AIPN GK, 196/241, Zeznanie E. Seyfrieda, k. 230.

⁷⁹ *Ibidem*, 196/244, Mowa obrońcy B. Rappaporta, k. 92.

⁸⁰ AIPN GK, 196/312, k. 27–28.

⁸¹ *Ibidem*, k. 27–28.

⁸² *Ibidem*, 196/385, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna w sprawie komisji łaski, k. 84–91.

⁸³ *Ibidem*, k. 91.

nych przestępstwach, choć był członkiem rządu, a więc organizacji uznanej w Polsce za przestępczą⁸⁴. Obrona podnosiła, że „postępowanie dowodowe nie wykazało sprawstwa czynu przestępczego”, a jedynie to, że „Bühler pomagał i podlegał do zbrodni, przy czym zamiar jego nie przybierał formy *dolus directus*, ale tylko *dolus eventualis* tzn. oskarżony Bühler miał skutki przestępczego działania przewidywać i na nie się godzić”⁸⁵. Sam oskarżony tak opisywał moment opuszczenia GG: „Opuściłem GG w styczniu 1945 r. ze wspaniałym uczuciem, że nie pozostawiłem w Polsce żadnego osobistego wroga, że natomiast uratowałem wielu ludziom życie i że pomogłem wielu osobom do uzyskania wolności osobistej oraz do wydostania się z rozmaitych tarapatów, biedy”⁸⁶.

OBALENIE ARGUMENTÓW OBRONY

Adwokaci oparli linię obrony na wykazaniu, że mimo wysokiej pozycji w hierarchii GG Bühler nie posiadał mocy decydowania o ważnych sprawach ani zapobieżenia zbrodniczej polityce. W miarę możliwości starał się jej przeciwstawiać lub łagodzić jej skutki i osobiście nie odpowiadał za zbrodnie. Sędziowie NTN nie przyjęli takiej argumentacji, gdyż, zgodnie z postulatami prokuratorów, rozpatrywali winę Bühlera w kontekście udziału w zbrodni wieloosobowej, co wiązało się również z pewnymi dylematami prawnymi, m.in. kwestią działania zgodnie z prawem własnego kraju (w tym również działaniem na rozkaz) oraz udziału w organizacji przestępczej.

Oba te dylematy zostały w zasadzie rozstrzygnięte już w procesie norymberskim, ale w niektórych przypadkach prawnicy NTN dodatkowo odnieśli je do polskich przepisów prawnych⁸⁷. Pierwszy z wymienionych dylematów unaocznia pewne napięcie między suwerennością państwa a możliwością sądenia zbrodniarzy przez trybunał międzynarodowy lub innego państwa⁸⁸. Ostatecznie dylemat „działania zgodnie

⁸⁴ W procesie norymberskim uznano za przestępcze jedynie cztery organizacje: SS, Gestapo, SD i kierownictwo NSDAP. Jednak MTW wprowadził możliwość oskarżenia innych grup lub organizacji i uznania ich za przestępcze. Ze względów technicznych prawnicy nie zdecydowali się wymienić *expressis verbis* takich grup, lecz pozostawili sądowi krajowemu możliwość takiej kategoryzacji. Nowelizacja Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zbrodni i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców ojczyzny z 11 XII 1946 r. wprowadzała możliwość ukarania „za udział w organizacji przestępczej” (Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377, art. 4). W orzecznictwie przepis ten po raz pierwszy sędziowie NTN wykorzystali w trakcie tzw. procesu katów Warszawy (L. Fischera, L. Leista, J. Meisingera, M. Daumego), który odbywał się w Warszawie 17 XII 1946 – 24 II 1947 r. Wyrok w sprawie Fischera zawierał oskarżenie: „brał udział w stanowiącym organizację przestępczą kierownictwie administracji niemieckiej tzw. generalnego gubernatorstwa, powołanej do życia dekretem Führera” (AIPN GK, 196/71, Sentencja wyroku w procesie L. Fischera, k. 105).

⁸⁵ AIPN GK, 196/244, Mowa obrońcy S. Kosińskiego, k. 103–104.

⁸⁶ *Ibidem*, Mowa Bühlera w trakcie procesu, k. 144.

⁸⁷ J. Lubecka, *German Crimes Tried in Poland: A political and legal analysis on the example of Supreme National Tribunal Trials in Southern Poland* [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. J. Zarusky, M. Brechtgen, W. Bułhak, Göttingen 2019, s. 210–238, tam też dalsze wskazówki bibliograficzne.

⁸⁸ W anarchicznym systemie międzynarodowym władze jednego państwa nie mają prawa sądzić władz innego, gdyż zasady prawne ustalone przez suwerena są na jego terytorium prawem obowiązującym. Według tych założeń osoba działająca na zlecenie lub w interesie państwa nie może ponosić osobistej odpowiedzialności za swoje działania, podlega niejako immunitetowi z tej racji, że jej czyny są z założenia legalne, gdyż zgodne z pra-

z prawem” został rozstrzygnięty dzięki tzw. Formule Radbrucha⁸⁹. Niemiecki prawnik Gustaw Radbruch wyszedł z założenia, że jeśli społeczność międzynarodowa chce rozliczyć zbrodnie niemieckie, które były popełniane zgodnie z kryteriami legalności, lecz całkowicie ignorowały elementarne zasady moralności, nie może odwołać się do prawa stanowionego, gdyż ono nie przewiduje, a nawet uniemożliwia takie rozliczenie. Radbruch w oparciu o rzymską paremię prawniczą sformułował zasadę zwaną od tej pory w prawie Formułą Radbrucha: *lex iniustissima non est lex*, co można przetłumaczyć jako „prawo rażąco niesprawiedliwe nie jest prawem”. A więc prawo ustanowione przez legalny rząd Rzeszy Niemieckiej poprzez fakt drastycznego łamania prawa naturalnego stawało się według Radbrucha prawem wysoce niesprawiedliwym, a więc nieobowiązującym. Polscy prawnicy od pierwszych procesów stali na gruncie nadrzędności prawa naturalnego i prawa narodów i w tej kwestii nie dochodziło do sporów między adwokatami a prokuratorami.

Prokuratorzy Cyprian i Sawicki w toku procesu przedstawili trzy zasadnicze tezy oskarżenia: po pierwsze, działalność władz okupacyjnych w Polsce była niezgodna z prawem narodów, a więc nielegalna, po drugie, rząd GG był organizacją przestępczą zarówno w rozumieniu prawa międzynarodowego, jak i polskiego, i po trzecie, „oskarżony Bühler jako szef rządu odpowiada za to wszystko”⁹⁰.

Pierwsza teza została już udowodniona przez MTW w Norymberdze i polscy sędziowie w uzasadnieniu wyroku bezpośrednio powołali się na wyrok MTW. Konsekwencją przyjęcia pierwszej tezy oskarżenia było uznanie rządu GG za organizację przestępczą. Podstawą prawną był również wyrok MTW, w którym część zbrodniarzy sądono za „udział w spisku mającym na celu czyny przestępcze”⁹¹. Do rozstrzygnięcia podobnych dylematów stworzono koncepcję zbrodni wieloosobowej, polegającej na „braniu udziału” we wspólnym działaniu. Mamy w tym wypadku do czynienia z wielością sprawców oskarżonych o wspólne popełnienie zbrodni. Prokuratura musiała więc udowodnić, że oskarżony brał udział we wspólnym planie i miał świadomość jego zbrodniczych celów. Przyjęcie takiego założenia przez MTW pozwalało również rozpatrywać samą przynależność do niektórych organizacji jako udział w spisku mającym na celu prowadzenie wojny agresywnej. Na gruncie prawa polskiego zastosowano przepisy polskiego Kodeksu karnego z 1932 r., w którym art. 98 i 166 dotyczą zbrodni wieloosobowej (konspiracja, spisek). W omówieniu kodeksu przez samego autora, Juliusza Makarewicza, możemy przeczytać: „wina zbiorowa zachodzi wtedy, gdy przychodzi do zmywy kilku osobników celem

wem ustalonym przez suwerena (C.G. Cooper, *Act of State and Sovereign Immunity: A Further Inquiry*, „Loyola University Chicago Law Journal”, Winter 1980, t. 11, nr 2, s. 193–236).

⁸⁹ G. Radbruch, *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1946, nr 5, s. 105; por. M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. Acta Universitatis Wratislaviensis” 2001, t. 24, s. 5–30.

⁹⁰ AIPN GK, 196/244, Mowa prokuratora T. Cypriana w procesie J. Bühlera, k. 22.

⁹¹ Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych istniały konstrukcje prawne pozwalające osądzić ludzi niepopełniających zbrodni bezpośrednio. Na temat koncepcji spisku zob. szerzej M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki za sprawstwo zbrodni międzynarodowej*, Warszawa 2011, s. 148–154.

dokonania lub dokonywania przestępstw (spisek i banda)⁹². Za pewien deficyt w orzecznictwie NTN można uznać fakt, że Trybunał niejednoznacznie oddzielił udział w spisku kryminalnym od członkostwa w grupie przestępczej (bandzie), w związku z tym argumenty dotyczące tego obszaru nie zawsze są spójne i jasne, gdyż nie zawsze jest oczywiste, do której z tych dwóch kategorii Trybunał chciał się odwołać w uzasadnieniu⁹³. Jednak w sentencji wyroku w sprawie Bühlera sędziowie jasno sformułowali winę oskarżonego: „jako szef urzędu generalnego gubernatora, sekretarz stanu i szef tzw. rządu Generalnego Gubernatorstwa oraz zastępca generalnego gubernatora Hansa Franka brał udział w kierownictwie administracji tegoż Generalnego Gubernatorstwa, stanowiącym organizację przestępczą, która będąc powołaną [...] do administrowania ziemiami tej części Polski, zdążyła do osiągnięcia tego celu przez popełnianie zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości”⁹⁴.

Trzecia teza oskarżycieli wymagała określenia indywidualnej i bezpośredniej winy Bühlera, a tym samym jego odpowiedzialności. Prokuratorzy odrzucili wyjaśnienia samego oskarżonego i postulaty obrońców: „Bühler nie był, jak tutaj twierdzi, bezwolną osobą w rękach Franka”⁹⁵. Był zastępcą Franka i „nie tylko wiedział, co się dzieje w GG, lecz brał udział w tym, co się działo”. Prokuratorzy podkreślali odpowiedzialność Bühlera za udział w tworzeniu prawa rządu GG oraz upoważnienia dla policji i SS, a tym samym udział w zbrodniach popełnionych w GG⁹⁶.

Ponadto w ekspertyzie Władysława Woltera dla NTN podkreślono, że oskarżony brał udział w budowaniu systemu karnego i zapewniał sprawne działanie „maszyny kryminalnej”, a w wyniku tych działań wytyczał ścieżkę postępowania dla innych urzędników i funkcjonariuszy niemieckich⁹⁷. Trybunał podkreślił, że w przypadku wysokich funkcjonariuszy nie ma znaczenia fakt, że ich podpis nie widnieje na konkretnej dokumentacji.

Proces Bühlera z perspektywy sędziów NTN być może należał do najtrudniejszych. Przed sądem stanął urzędnik, który starał się przekonać, że nie popełnił zbrodni w trakcie swego długiego urzędowania w GG, co więcej, twierdził, że o większości z nich nie wiedział, a tam, gdzie tylko było to możliwe, starał się pomagać Polakom. Sędziowie musieli ostatecznie podjąć decyzję, czy Bühler jest współwinny zbrodni popełnionych w GG, czy, jak sam twierdził, został uwikłany w system, któremu od początku był przeciwny. 10 lipca 1948 r. na podstawie Dekretu sierpniowego został wydany wyrok, w którym uznano Bühlera za win-

⁹² Juliusz Makarewicz – polski prawnik, wieloletni profesor prawa karnego Uniwersytetu Lwowskiego, główny autor kodyfikacji polskiego prawa karnego, Kodeksu karnego z 1932 r., określanego w doktrynie jako Kodeks Makarewicza (J. Makarewicz, *Zasady Polskiego kodeksu karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, nr 12 (2), s. 46).

⁹³ Zob. P. Grzebyk, *The Role of the Polish Supreme National Tribunal in the Development of Principles of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, t. 2, Brussels 2014 („FICHL Publication Series”, nr 21), s. 616.

⁹⁴ AIPN GK, 196/245, Sentencja wyroku w sprawie J. Bühlera, k. 6.

⁹⁵ *Ibidem*, 196/244, Przemówienie końcowe prokuratora T. Cypriana w procesie J. Bühlera, k. 48.

⁹⁶ *Ibidem*, 196/239, Uzasadnienie aktu oskarżenia w procesie Josefa Bühlera, k. 30.

⁹⁷ W. Wolter, *Sprawa odpowiedzialności karnej Josefa Bühlera, byłego sekretarza stanu tzw. Rządu Generalnej Guberni* [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, nr 2: *Status prawny narodu polskiego w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1979, s. 163.

nego i skazano na karę śmierci. Podstawowe zarzuty dotyczyły udziału w akcji wyniszczania Żydów (tu szczególnie przywołano udział Böhlera w konferencji w Wannsee, nazywając go „pomocnikiem duchowym Heydricha”), udziału w akcji AB oraz stworzeniu komisji łaski, która według sędziów działała na niekorzyść ludności żydowskiej⁹⁸. Pozostałe zarzuty dotyczyły wszelkiej działalności okupacyjnej, której skutkiem były zbrodnie.

Sędziowie NTN jednoznacznie odrzucili twierdzenia Böhlera, jakoby nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru podpisywanych rozporządzeń. Oskarżony był „ukończonym prawnikiem i posiada doktorat z praw, tak że podstawowe zasady prawa narodów nie mogły być mu obce”⁹⁹. Również za niewiarygodne uznali wyjaśnienia Böhlera, że często nie znał treści podpisywanych mechanicznie rozporządzeń, podkreślając, że oskarżony doskonale orientował się w ustawodawstwie GG, poza tym jest „człowiekiem skrupulatnym”¹⁰⁰. Analiza ok. 100 rozporządzeń wykazała, że jego działalność nie ograniczała się jedynie do kontrasygnaty, ale odpowiedzialny był również za osobisty udział w tworzeniu wszelkich przepisów prawnych¹⁰¹. Sędziowie uznali, że mogliby zwolnić Böhlera od odpowiedzialności osobistej za te akty prawne, odnośnie do których odmówił kontrasygnaty, nie istnieją jednak dowody na takie zachowanie oskarżonego¹⁰². Sędziowie wykluczyli możliwość, aby wysoki urzędnik, członek rządu GG nie znał rzeczywistości okupacyjnej, co więcej, uznali, że Böhler jako współtwórca systemu okupacji musiał być świadomy sytuacji w GG.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia sędziowie nazwali Böhlera „przestępcą gabinetowym”, który brał udział w organizacji przestępczej, którą był rząd GG¹⁰³. Sędziowie potwierdzili, że Böhler pozostawał w cieniu Franka, ale nie przyjęli argumentacji oskarżonego i obrońców, że fakt ten miałby implikować jego mniejszą odpowiedzialność¹⁰⁴. W uzasadnieniu wyroku niejako wprost odniesiono się do twierdzenia obrońców, że Böhler był jedynie mało znaczącym trybikiem w maszynie okupacyjnej. Sędziowie stwierdzili, że „Frank dawał sygnał do uderzenia, Böhler natomiast montował zbrodniczą maszynę GG [...]”. W obsłudze tej maszyny nie spełniał roli zwykłego mechanika, lecz głównego inżyniera¹⁰⁵.

Mimo że nie udało się ustalić konkretnej liczby osób, które straciły życie w wyniku wprowadzenia rozporządzeń władz GG, sędziowie stwierdzili, że „nie ulega wątpliwości, że na podstawie tych norm straciło życie wiele tysięcy ludzi niewinnych”¹⁰⁶.

Zakaz rozstrzeliwania zakładników bez wyroku sądu, który to obrońcy i sam oskarżony chciał wykorzystać jako okoliczność łagodzącą, sędziowie uznali za „ubieranie w formę legalizmu działań bezprawnych”¹⁰⁷. Twierdzili, że obawiając się krytyki między-

⁹⁸ Podstawę prawną dla tych zarzutów stanowił art. 1 pkt. 1 Dekretu sierpniowego. Podstawą prawną dla innych zarzutów był art. 2 (inne niż w art. 1 działania na szkodę Narodu Polskiego) i art. 4 (udział w organizacji przestępczej).

⁹⁹ AIPN GK, 196/245, Uzasadnienie wyroku w procesie J. Böhlera, k. 75.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 76–77.

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 70.

¹⁰² *Ibidem*, k. 77.

¹⁰³ *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku w sprawie J. Böhlera, k. 57, 33.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 33.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 33.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 79.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 33, 97.

narodowej opinii publicznej, zamieniano w ten sposób status zakładnika na skazanego prawomocnym wyrokiem sądu.

Sędziowie jednoznacznie stwierdzili, że Bühler „potrafił przybierać maskę, która nie opuściła go nawet na ławie oskarżonych w powtarzających się często oświadczeniach, że nie znał faktycznego stanu rzeczy w GG, intencji władz centralnych III Rzeszy odnośnie likwidacji Żydów lub wysiedleń w Zamojszczyźnie, albo przeznaczenia obozów koncentracyjnych”¹⁰⁸. Odnieśli się też do okoliczności łagodzących, przywołanych przez samego oskarżonego i jego obrońców, m.in. rzekomego sprzeciwu Bühlera wobec akcji AB. Brak dowodów w postaci zapisu w protokole posiedzenia rządu i *Dzienniku* Franka zadecydował o odrzuceniu tej okoliczności. Również nie uwzględniono okoliczności łagodzącej, jaką może być działanie na rozkaz, gdyż w przypadku Bühlera było to działanie ciągłe, a nie incydentalne¹⁰⁹.

W przypadku procesu Bühlera sędziowie NTN uzasadniali, że w celu przypisania odpowiedzialności za przestępstwo wystarczy dowód *dolus eventualis*, co oznacza, że sprawca, choć nie zamierzał popełnić zbrodni, przewidywał możliwość jej popełnienia, a zatem zaakceptował, że tak się stanie¹¹⁰.

Mimo zaangażowania obrońców i ich ogromnej pracy, mimo wielu próśb o ulaskawienie, Josef Bühler został skazany na karę śmierci, którą wykonano 21 sierpnia 1948 r. w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich¹¹¹.

KONKLUZJE

Analizując akta wszystkich procesów przed NTN, można zaryzykować twierdzenie, że proces Bühlera był najostrzejszym zwarciem retorycznym adwokatów i prokuratorów. Przed sądem stanął wysoki urzędnik rządu GG, świetnie wykształcony prawnik o wysokiej kulturze osobistej, podkreślający swoje przywiązanie do wartości i przekonujący o swojej niewinności. Zestawiając Bühlera z innymi oskarżonymi w procesach przed NTN, nie ma wątpliwości, że trudno go porównać do komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hößa, Płaszowa – Amona Götha, czy nawet innego urzędnika – Arthura Greisera. Ze względu na samą osobę Bühlera

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 54.

¹⁰⁹ W art. 8 Statutu MTW ostatecznie uznano, że działanie z rozkazu rządu lub zwierzchnika nie zwalnia z odpowiedzialności karnej, choć może spowodować złagodzenie kary (Karta Międzynarodowego Trybunału Wojkowego, Dz.U. 1947, nr 63, poz. 367). Ponieważ organizacje istniejące w ramach III Rzeszy często realizowały cele przestępcze, dlatego uznano, że naruszają one międzynarodowy ład prawny, a ich członkom odmówiono prawa powołania się na działanie na rozkaz. Przepis ten został wprowadzony do polskiego ustawodawstwa w Dekrecie sierpniowym (art. 5), uznając jednocześnie, że działanie na rozkaz sąd może przyjąć za okoliczność łagodzącą (Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377).

¹¹⁰ AIPN GK, 196/245, Uzasadnienie wyroku w procesie J. Bühlera, k. 78; zob. P. Grzebyk, *The Role of the Polish Supreme...*, s. 615.

¹¹¹ Prośby o ulaskawienie wpłynęły m.in. od żony Bühlera, która również prosiła o wstawiennictwo abp. Adama Sapiehy. Prośbę napisał też kard. Michael Faulhaber, arcybiskup Monachium i Freising (AIPN GK, 196/245, List arc. M. Faulhabera do B. Bieruta z dnia 12.07.1948 r., k. 99/7–8).

oraz niedostatek dowodów świadczących o jego bezpośredniej winie adwokaci z dużym zaangażowaniem przeciwstawili się zarzutom przedstawionym przez prokuratorów. Obraz bezwolnego urzędnika, który z rozterkami moralnymi wykonuje polecenia przełożonych, nie przekonał jednak sędziów NTN. Ich doświadczenia zbierane w poprzednich procesach, materiał dowodowy dostarczony przez prokuratorów pozwolił osądzić urzędnika, który być może bez większego zapału i inicjatywy, ale jednak wykonywał wszystkie polecenia własnych przełożonych, a zajmując bardzo wysokie stanowisko w hierarchii władz okupacyjnych, brał udział w kreowaniu quasi-legalnego systemu okupacji. Uznanie Bühlera za winnego udziału w organizacji przestępczej, jaką był rząd GG, pozwoliło obarczyć go odpowiedzialnością za czyny, których nie popełnił bezpośrednio. Sąd również uznał, że Bühler był świadomy faktu, iż jego działania umożliwiają popełnienie zbrodni i choć sam nie przejawiał zbrodniczej inicjatywy, to jednak godził się na popełnianie tych czynów.

Odpowiedź na pytanie, czy Bühler był urzędnikiem uwikłanym w system przez słabość własnego charakteru, uległość wobec Franka, brak odwagi, aby zrezygnować z funkcji wbrew przełożonym, czy może jedynie na takiego kreował się w trakcie procesu, musi pozostać bez jednoznacznej odpowiedzi. Być może sam oskarżony był przekonany o własnej niewinności albo przynajmniej o znacznie mniejszym ciężarze własnych win. Sędziowie uznali ostatecznie, że postawa Bühlera przed sądem to jedynie „maska”, dzięki której próbuje uniknąć najwyższego wymiaru kary.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Bundesarchiv Berlin

Personalakte Josef Bühler im RJM (Reichsjustizministerium)

Źródła drukowane

Akta Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze, t. 12, przesłuchanie z dnia 23.04.1946, s. 64–65, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012.

Protokoll der Besprechung über die Endlösung der Judenfrage, k. 166–180, <http://www.ghwk.de/ghwk/deut/protokoll.pdf>.

Sawicki J., *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa 1958.

Wolter W., *Sprawa odpowiedzialności karnej Josefa Bühlera, byłego sekretarza stanu tzw. Rządu Generalnej Guberni [w:] Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, nr 2: *Status prawny narodu polskiego w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1979.

OPRACOWANIA

- Cooper C.G., *Act of State and Sovereign Immunity: A Further Inquiry*, „Loyola University Chicago Law Journal”, Winter 1980, t. 11, nr 2.
- Cyprian T., Sawicki J., *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Poznań 1962.
- Darcy S., *Collective Responsibility and Accountability Under International Law*, Leiden 2007 („The Procedural Aspects of International Law Monograph Series”, t. 27).
- Drumbl M., *The Supreme National Tribunal of Poland and the History of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, t. 2, Brussels 2014 („FICHL Publication Series”, nr 21).
- Eisenblätter G., *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt am Main 1969.
- Finder G.N., Prusin A.V., *Justice Behind the Iron Curtain. Nazis on Trial in Communist Poland*, Toronto 2018.
- Graf W., *Österreichische SS-Generäle. Himmlers verlässliche Vasallen*, Klagenfurt–Ljubljana–Wien 2012.
- Green J.M., *Sprawiedliwość w Dachau. Opowieść o procesach nazistów*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2012.
- Grzebyk P., *The Role of the Polish Supreme National Tribunal in the Development of Principles of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, t. 2, Brussels 2014 („FICHL Publication Series”, nr 21).
- Gumkowski J., Kułakowski T., *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1967.
- Haar I., *Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14).
- Kampe N., Klein P., *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen*, Köln–Weimar–Wien 2013.
- Królikowski M., *Odpowiedzialność karna jednostki za sprawstwo zbrodni międzynarodowej*, Warszawa 2011.
- Kubicki L., *Zbrodnie wojenne wobec prawa polskiego*, Warszawa 1963.
- Loose I., *Josef Bühler. Regierung des Generalgouvernements. Ein Hintermann* [w:] *Teilnehmer. Die Männer der Wannsee-Konferenz*, red. H.Ch. Jasch, Ch. Kreutzmüller, Berlin 2017.
- Lubecka J., *German Crimes Tried in Poland: A political and legal analysis on the example of Supreme National Tribunal Trials in Southern Poland* [w:] *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. J. Zarusky, M. Brechtgen, W. Bułhak, Göttingen 2019.
- Lubertowicz M., *Lex iniustissima non est lex. Formuła Gustava Radbrucha jako alternatywa dla międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka*, „Studia Erasmiiana Wratislaviensia” 2010, z. 4.
- Makarewicz J., *Zasady Polskiego kodeksu karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, nr 12 (2).
- Musiał B., *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Düsseldorf 1999.

- Ohlin J.D., *Incitement and Conspiracy to Commit Genocide* [w:] *The UN Genocide Convention. A Commentary*, red. P. Gaeta, Oxford 2009.
- Radbruch G., *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1946, nr 5.
- Schenk D., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 2009.
- Siewierski M., *Wpływ instytucji procesu norymberskiego na postępowanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* [w:] *Norymberga – nadal otwarty rozdział historii. W XXX rocznicę wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego*, Warszawa 1977.
- Szondi L., *Kain, Gestalten des Bösen*, Bern–Stuttgart–Wien 1969.
- Zmierczak M., *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. Acta Universitatis Wratislaviensis” 2001, t. 24.

Joseph Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)

W ostatnim procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanął urzędnik Generalnego Gubernatorstwa Josef Bühler, w czasie okupacji odpowiedzialny za tworzenie prawa okupacyjnego. Proces w Krakowie koncentrował się wokół odpowiedzi na pytanie, czy był on człowiekiem niefortunnie uwikłanym w system okupacyjny, któremu nie był w stanie się sprzeciwić, mimo dylematów moralnych? Człowiekiem o słabym charakterze, zależnym od Hansa Franka i całkowicie mu uległym, który jednak w miarę swoich możliwości próbował pomagać Polakom i hamować „maszynę” okupacyjną? Czy jednak obraz ten był jedynie kreacją na potrzeby procesu, a okolicznością sprzyjającą Bühlerowi miała być niewielka ilość dowodów obciążających go bezpośrednimi zbrodniami?

Artykuł próbuje odpowiedzieć na te pytania w oparciu o akta procesowe. Przedstawiona została analiza linii obrony, przyjętej przez samego oskarżonego oraz jego adwokatów. Omówiono również argumenty prokuratorów i przede wszystkim stanowisko sędziów. Trudne zadanie sędziów polegało przede wszystkim na rozpoznaniu niejednoznacznych często dowodów i orzeczeniu, czy Bühler był jedynie mało znaczącym „trybikiem” w maszynie okupacji, jak chcieli tego adwokaci, czy „głównym inżynierem”, bez którego aparat policji i terroru nie miałby odpowiednich podstaw do działania.

SŁOWA KLUCZOWE

Josef Bühler, Najwyższy Trybunał Narodowy, sądenie zbrodniarzy niemieckich w Polsce

Joseph Bühler – an Official Involved in Atrocities or a Deliberate Perpetrator? Reflections on the Trial of Joseph Bühler (17 June – 10 July 1948)

The last person to face trial before the Supreme National Tribunal was Josef Bühler, an official of the General Governorate tasked with legislation in German-occupied Poland. The trial was held in Kraków and hinged on the question of whether or not Bühler had become merely unfortunately implicated in a system created by the occupation authorities, which he found impossible to oppose despite his own moral qualms. Was Bühler a weak person, completely dominated by and subservient to Hans Frank, but who nonetheless made attempts to help Poles and to impede the occupation machinery to the best of his ability? Or perhaps this was a misleading image crafted for the purposes of the trial, where the only thing that worked in his favour was the scarcity of evidence pointing to his direct involvement in atrocities? The article examines the trial's evidence in order to answer those questions. It presents an analysis of the defence put forward by the accused and his legal counsel. It also discusses the arguments of the prosecutors and, above all, the position of the judges. They were faced with the difficult task of using conflicting evidence to establish whether Bühler was only a cog in the occupation machinery, as his legal counsel argued, or perhaps the key architect responsible for creating the legal basis for the apparatus of law enforcement and terror in occupied Poland.

KEYWORDS

Josef Bühler, Supreme National Tribunal, Trial of German war criminals in Poland

JOANNA LUBECKA – dr nauk politycznych, historyk, pracownik Akademii Ignatianum w Krakowie i Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Autorka publikacji naukowych i popularnonaukowych dotyczących historii III Rzeszy, rozliczenia niemieckich zbrodni oraz niemieckiej polityki i pamięci historycznej.

JOANNA LUBECKA – PhD in Political Science, historian, researcher at the Academia Ignatianum in Cracow and in the Historical Research Office, Cracow Branch, Institute of National Remembrance. Author of academic and popular publications about the history of the Third Reich, the prosecution of German crimes and Germany's historical remembrance and political vision of history.